

WIEŚCIE NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 231

Częstochowa, niedziela 18 listopada 1945 r.

Rok I.

De Gaulle rzekł się misji tworzenia rządu

PARYŻ (Antena w.) — Gen. de Gaulle stał na czele przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Feliksa Gouina swą rezygnacją z funkcji szefa rządu, tłumacząc swoje wycofanie się niedoświadczeniem do porozumienia pomiędzy nim a przywódcami partii komunistycznej.

Przywódca komunistyczny Maurice Thorez wystosował list do gen. de Gaulle, w którym oświadczył, że naród francuski oczekuje rządu, co do którego byłby pewny, że będzie on realizatorem programu Narodowej Rady Ruchu Oporu. W związku z tym, idąc za dążeniem publiczną, komuniści żądają sprawiedliwego podziału tek w rządzi, utworzenia z przedstawicieli trzech partii — socjalistów, komunistów i postępowych katolików oraz przydzielenia komunistom jednej z trzech tek: spraw zagranicznych lub spraw wewnętrznych, ewentualnie spraw wojskowych. Thorez twierdzi, że gen. de Gaulle w pertraktacjach z komunistami wysunął argumenty kwestionujące patriotyzm komunistów francuskich. Argumentami tymi general de Gaulle obraził honor ich jako Francuzów oraz obraził w nich bohaterów, walczących o wolność Francji i narodu francuskiego.

W odpowiedzi gen. de Gaulle oświadczył, że we wczorajszych swych wypowiedziach nie miał zamiaru obrazić rozumów swych, szczególnie jeśli chodzi o bohaterów, o wolność. Gen. de Gaulle zaznaczył, że kraj wymaga szybkiego utworzenia rządu i że jemu właśnie misję utworzenia rządu powierzyło Zgromadzenie Konstytucyjne. Gen. de Gaulle zastrzegł sobie decyzję co do rozdziału tek w swoim gabinecie, wobec czego jeszcze raz prosi partię komunistyczną o dalsze nie oświadczenia.

W swoim drugim liście skierowanym do

gen. de Gaulle Thorez podkreślił powtórnie i w całej rozciągłości żądania komunistów.

Wobec nieprzejednanego stanowiska gen. de Gaulle'a Zgromadzenie Ustawodawcze będzie musiało po raz drugi wybrać szefa rządu. W kołach młodszych panuje opinia, że gen. de Gaulle nie zgodzi się tym razem na postawienie swojej kandydatury. Przewiduje się następujących kandydatów: przewodniczący partii komunistycznej — Maurice Thorez, przewodniczący Zgroma-

dzenia Narodowego Feliks Gouin i sekretarz organizacji Związków Zawodowych Leon Jouhaux.

Wczoraj posłowie socjalistyczni i komunistyczni odbyli wspólną naradę, celem znalezienia wyjścia z sytuacji, którą korespondenci prasowi uważają za najpoważniejsze przesłanki polityczne we Francji od czasu wyzwolenia.

W przeddzień o godz. 3-ej po poł. odbędzie się sesja Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Byrnes o bombie atomowej

WASZYNGTON (Antena w.) — Amerykański sekretarz stanu Byrnes w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Charleście, nie oświadczył, iż bledem jest przewidywanie, jakoby bomba atomowa miała stanowić ze strony posiadających tajemnicę jej produkcji jakakolwiek pogroźkę natury politycznej czy wojskowej. Na razie — oświadczył Byrnes — uważam, że utrzymanie zagadnienia energii atomowej w naszym powiernictwie jest koniecznością dopóty, dopóki nie powstanie organizacja powiernicza dostatecznie kompetentna i silna.

Komisja do spraw energii atomowej przewidziana w oświadczeniu wspólnym Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady, zostanie powołana w najbliższym czasie pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będzie to pierwszy krok na przód.

LONDEN (Antena w.) — Komentarze prasowe brytyjskie, w sprawie oświadczenia złożonego przez prez. Trumana, premiera Attlee i premiera Macleana Kinga w sprawie bomby atomowej są na ogół przychylne.

„Times” uważa, że deklaracja ta jest ważnym krokiem naprzód na drodze kontroli

produkcji energii atomowej, jednakże nie ujawnienie tajemnicy produkcji bomby wzmocni nieufność państw sojuszników w wszystkich konferencjach międzynarodowych.

„Daily Express” zdecydowanie potępia uchwały waszyngtońskie, wychodząc z założenia, że bomba atomowa będzie obecna na każdej konferencji międzynarodowej.

„News Chronicle” analizując deklarację waszyngtońską, uważa, że od szybkiego stworzenia międzynarodowej komisji dla spraw energii atomowej zależy cała postawa innych państw.

„New-York Times” uważa, że porozumienie, które osiągnięto, było jedynie możliwym i dlatego zasługuje na poparcie.

„New-York Herald Tribune” jest zdania, że przytłaczające wrażenie, jakie wywarło fiasko konferencji londyńskiej pięciu ministrów spraw zagranicznych, byłoby jeszcze głośniejsze, gdyby ta podwójna godność uchwała spadła trzy miesiące temu.

Czeski dziennik „komunistyczny” „Rude Právo” pisze, że w wypadku nowego zwołania konferencji międzynarodowej będzie się ona mogła odbyć w zupełnie zmienionej atmosferze.

Podział floty niemieckiej

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Telegraph” donosi, że największy pancernik niemiecki „Prinz Eugen” o pojemności 17.000 ton, będzie wydany Stanom Zjednoczonym dla przeprowadzenia eksperymentu z bombą atomową.

Pozostałe resztki floty niemieckiej zostaną rozdzielone pomiędzy państwa sojuszników. Między innymi Związek Radziecki otrzyma korałowik „Nürnberg”, Francja kilka polowaczy min i kilka kontrolerów podwodnych. Norwegia 2 kontrolerów podwodnych. Podwodna flota niemiecka ulegnie zniszczeniu. Pozostanie tylko 18 łodzi podwodnych, którymi

podzielią się Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Radziecki.

REPATRIACJA NIEMCÓW

LONDYN (Antena w.) — Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły, że wszyscy Niemcy ze strefy okupacyjnej sowieckiej, którzy udowodnią, że są zasadniczo przeciwni Niemiec, północnych będą mogli przenieść się do swych stałych miejsc zamieszkania. Przewiduje się repatriację 1 miliona osób. Ma ona potrwać kilka miesięcy. Transport będzie odbywał się wyłącznie koleją.

WYPOSAŻENIE DUŃSKIEJ DYWIZJI OKUPACYJNEJ

LONDYN (Antena w.) — Z Danii donoszą, że do Kolding nadzeld transport z Wielkiej Brytanii zawierający część wyposażenia dla duńskiej dywizji, która w przyszłym roku będzie odkomenderowana na okupację terenów niemieckich. M. in. dywizja otrzymała 99 dział.

HOLANDIA ŻĄDA 12 MILIARDÓW DOLARÓW REPARACYJ

LONDYN (Antena w.) — Według doniesień z Holandii rząd holenderski żądał tytułem odszkodowania za straty wojenne 25 miliardów 725.000.000 dolarów co przy przeliczeniu na walutę Stanów Zjednoczonych wynosi 12 miliardów dolarów.

Trzy nagrody Nobla

LONDYN — Agencja Reutera donosi, na podstawie informacji, nadesłanych ze Sztokholmu, że niemiecki uczyony, zamieszkały stałe w Ameryce Otto Hahn, otrzymał nagrodę Nobla za rok 1945 za badania na polu energii atomowej.

Fiński uczyony Arturi Vilanen otrzymał nagrodę Nobla na rok 1945 za badania na polu chemii, związane z uprządkowaniem szeregu prac z zakresu konserwacji piasy.

Profesor uniwersytetu w Wiedniu, przebywający od czasu Anschlussu w Stanach Zjednoczonych Wolfgang Pauli, dostał nagrodę Nobla na rok 1945 za prace naukowe na polu fizyki.

Wybory w Bułgarii

Będąmy szczerzy. Konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych, która odbyła się w Londynie w październiku b. r. zabierała w ślepy zaułek z powodu tego, że nie można było dojść do porozumienia w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z państwami bałkańskimi, t. j. z Bułgarią, Rumunią i Węgrami. Molotow stał na stanowisku, że trzymać się należy koła postawienia „Wielkiej Trójki”, powziętych swego czasu w Poczdamie, czyli, że traktaty pokojowe z satelitami „ost” podpisywać miałyby tylko te państwa, które z nimi walczą. — A więc z Bułgarią, Rumunią i Węgrami traktat powinien być podpisywany wyłącznie przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Natomiast ministrowie anglo-amerykańscy uważali, że dopuszczanie winy być do tego także Francja i Chiny.

W gruncie rzeczy był to tylko parawanik, którym posłużył się Byrnes i Bevin. Sedno bowiem sprawy leży w czym innym. Rosja Sowiecka wychodzi z założenia, że istniejącym już rzadom wymienionych państw należy się wszelka pomoc i poparcie, jako tym, które w sposób szczerze demokratyczny realizują postulaty i wytyczne nowych czasów sprawiedliwości społecznej, natomiast Wielka Brytania uważa, że obecnie panujący na Bałkanach porządek nie odpowiada brytyjskim pojęciom o demokracji.

Powstała na tym tle nie można było dojść do porozumienia zasada konieczności „primo” — odroczenia raz już wyznaczonych wyborów w Bułgarii, „secundo” — odroczenia konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jednakże szermowanie takimi hasłami o zachodniej demokracji, — to niełatwie jest z faktycznym układem sił w Bułgarii, wprowadzenie tam metod rzekomo zachodnio-europejskich w gruncie rzeczy nie oznaczałoby niczego innego, jak dopuszczenie do głosu skompromitowanego dotychczas kłosa reakcyjnego, który pchnął kraj ten w objęcia hitlerizmu, co — w rezultacie kosztowało Bułgarię wiele dziesiątków tysięcy zabitych, wiele straci moralowych, a na placzyźnie materialnej niezapłacone przez Niemców dług, wynoszące 45 miliardów lew (dziesięć roczniejszych budżetów Bułgarii), gdyż niemal 90 proc. eksportu bułgarskiego szło do Niemiec hitlerowskich.

Ci wiecie ludzie, którzy rządzą Bułgarią w czasie wojny są tak dokuczliwie skompromitowani, tak są znani ze swych antydemokratycznych przekonań, że dopuszczanie ich do głosu w myśl zasad rzekomo demokratycznych nie oznaczałoby nic innego, jak potwierdzenie w wydaniu bułgarskim sytuacji, jaka dzisiaj istnieje w Grecji: zgnięcie nie dwóch przeciwnych obozów bez jakichkolwiek widoków na osiągnięcie kompromisu.

A tak sprawa jest jasna. Bułgaria ma dziś pięć partii politycznych, tworzących Front Narodowy: Związek Kłopski, Partia Robotnicza, Stronnictwo Demokratyczne „Zeno”, Partia socjal-demokratyczna i Partia Radykalna.

Podział mandatów przedstawia się następująco: Związek Chłopski 94 mandaty, Partia Robotnicza — 96 mandatów, „Zeno” — 47 mandatów, socjaliści — 31 mandatów i radykalni — 6 mandatów.

Niedawna audycja radiowa ze Stanów Zjednoczonych świadczy, że zaczyna się tam już trzeci rozumowań. Już oficjalny komentator radiowy mówił o Bułgarii w powiadczal się w sposób następujący: „Wybory demokratyczne nie oznaczają tolerowania niebezpiecznych, zbankrutowanych partii prohitlerowskich”. — „Nie można do puścić do tego, by zamachowcy faszyzmu mogli wykorzystywać porządek demokratyczny dla swoich czarnych celów — skompromitowania i obalenia demokracji”. „Ludność Bułgarii o tym dobrze wie, dlatego pójdzie w niedzielnym wyborach swą masą za Frontem Narodowym.”

p. k.

POD ZNAKIEM WYBORÓW

SOFIA (Antena w.) — Kampania przedwyborcza w Bułgarii trwa. Wiele członków bułgarskiego narodowego frontu patriotycznego wyjechało w teren, gdzie organizują wieści dla ludności, która tłumnie uczestniczy w nich. Postawa ludności Bułgarii świadczy o żywym i pełnym zaufaniu do państwa do narodowego frontu patriotycznego. Zostały ustanowione komisje „składające się z członków frontu, związków organizacyjnych zawodowych, dziennikarzy i literatów oraz przedstawicieli opozycji. — Komisje te mają za zadanie czuwać nad prawidłowym przeprowadzeniem wyborów.

Churchill w Belgii

BRUKSELA (Antena w.) — Winston Churchill został owacyjnie powitany na ziemi belgijskiej. Wczoraj angielski mąż stanu był obecny na przyjęciu zorganizowanym na jego cześć przez obie izby parlamentu belgijskiego. Churchill otrzymał dyplom honorowy mianujący go obywatel-em miasta Brukseli.

Dziś Churchill udaje się do Antwerpii. Jak się dowiadujemy, nowo odkryty przez przyrodnika belgijskiego kwiat w Końcu Belgickim został oznaczony nazwą wyprodukowaną z nazwiska Churchilla.

NORWEGIA RATYFIKUJE STATUT NARODÓW ZJEDN.

LONDYN (Antena w.) — Z Oslo donoszą, że Storting (parlament norweski) wezwał rząd do ratyfikowania statutu Narodów Zjednoczonych w/g uchwał w San Francisco.

Koniec walk o Surabaya

LONDYN (Antena w.) — Korespondent agencji Reutersa donosi z Jawy, że walki o Surabayę znajdują się w stadium końcowym. Miasto było silnie bombardowane przez samoloty brytyjskie, w wyniku czego spowodowane zostało wiele zniszczeń i pożarów.

W Batawii trwają pertraktacje pomiędzy gubernatorem holenderskim d-r'em van Muckiem a nowym rządem jawańskim.

WIDOKI NA POROZUMIENIE HOLENDERSKO-INDONEZYJSKIE

LONDYN (Antena w.) — Minister Noel Becker wyraził opinię, że w obecnej sytuacji powinno dojść do porozumienia pomiędzy rządem holenderskim a indonezyjskimi, na których czele stoi dr. Soekarno. Do pertraktacji ze strony rządu holenderskiego wysłany jest dr. Van Muck. Obecnie — wyraził się minister — są widoki bardziej realne, niż kiedykolwiek od czasu trwania kryzysu w Indonezji na jego zagrożenie. Jeśli czynniki brytyjskie nie spowodują powrotu wojsk holenderskich do Indonezji w/g rozkazu d-ra Soekarno porozumienie jest do osiągnięcia. Oddziały indonezyjskie niosą pomoc w wojskom brytyjskim przy rozbijaniu oddziałów japońskich. Deklaracja swego indonezyjskiego

cy pragną rozpocząć od usuwania pozostałości fałszywej japońskiej.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że 5 dywizji chińskiego rządu centralnego bierze udział w walkach w pobliżu Szan-Hai-Kwan koło wielkiego muru chińskiego. Odcinek linii kolejowej Mugden-Peiping znajduje się w rękach wojsk komunistycznych. Przedstawiciele rządu centralnego oraz komunistów rozpoczęli rokowania. Partia komunistyczna zgodziła się na powołanie komisji międzypartijnej przed zakończeniem walk, jak to było uzgodnione pomiędzy przywódcą komunistów Mao - Tse - Kiang a generałissimusem Ciang-Kai-Szekiem. Komisja ma zbadać, z jakiej przyczyny powstały walki oraz stwierdzić, kto ponosi za nie odpowiedzialność.

JAPANESE PODZIEMNE ZAKŁADY LOTNICZE

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w miasteczku Senroja, na północ od Tokio, wojska amerykańskie wykryły podziemne zakłady lotnicze, które mogły produkować 80 myśliwców miesięcznie. Fabryka ta, która zajmuje przestrzeń 40 ha i mieści się na 10 piętach, została zniszczona na krótko przed kapitulacją.

Karol Poznanski

Abazury i torebki z ludzkiej skóry

Panu majorowi Winwood do wiadomości

Nazwisko majora Winwooda — „szlachetnego” angielskiego obrońcy katedry z Belen Josefa Kramera — znamy dobrze. Do krasomówcy nas wiadomości prasowe o jego królowych wystąpieniach na procesie w Linburgu, budząc wśród społeczeństwa polskiego zgrozzenie i niesmak. Zresztą podobne uczucia wywołuje w nas cały linburcki proces. Ale ostatnie wystąpienie majora Winwooda są skandalem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

„Doświadczenia przeprowadzone w Oświęcimiu na istotach ludzkich mogły się stać doświadczeniem dla ludzkości” — wykrzykiwał z emfazą major Winwood. — „Niektóre z opisywanych eksperymentów mogą się wydawać okrutne i nieludzkie. Lecz brali w nich udział najsławniejsi lekarze i nie jesteśmy w stanie ocenić wartości, jaką mogą one przedstawiać dla ludzkości”.

W rzeczy samej eksperymenty były z naukowego punktu widzenia bardzo ciekawe. Nie tak dawno zdawałem relacje na tym miejscu z wizyty w niemieckiej fabryce mydła z ludzkiego tłuszczu we Wrzeszczu pod Gdańskiem. I w tej fabryczce brali również udział najsławniejsi lekarze niemieccy z profesorem dr. Spannerem na czele. Szkoła tylko, że owej wytwórni ludzkiego mydła nie obejmował major Winwood, gdyż my wprost nie do niego nie jesteśmy w stanie ocenić wartości, jaką może ona przedstawiać dla ludzkości”.

Wiadomości prasowe o popisach majora Winwooda zbiegły się z innymi — przeczytałem mianowicie o tym samym doświadczeniu niemieckim, o Siegfriedzie Zierrisa, — jednym z tych, nad których biednym losem lamia dziś ręce litotwórcy ludzkości.

Siegfrieda Zierrisa i jego tatusa SS-Standartenführera Franza Zierrisa, Lagerkommandanta K. L. Mauthausen, ja i moich kilkadziesiąt tysięcy kolegów z obozu w Mauthausen znaliśmy bardzo dobrze. Obaj zostali ujęci przez polsko-amerykański oddział ekspedycyjny, przy czym tatę nieświsty w czasie pościgu otrzymał śmiertelny postrzał i przedwcześnie wyzionął ducha, umykając przed wymiarem sprawiedliwości. Przed śmiercią dużo ciekawych rzeczy zdążył o sobie opowiedzieć w dwóch znaniach. Odpis protokołu z tych zeznań szczęśliwie mi się zachował. Obszernie w nich mowa o lekarzach i niezonych niemieckich — akurat coś dla majora Winwooda. Posłuchajmy:

„Nazwam się Franz Zierrisa, urodzony 13-go sierpnia 1903 r. w Monachium. Byłem komendantem obozu koncentracyjnego Mauthausen i przynależnych do Mauthausen podobozów (tzw. kommando) w ogólnej liczbie 45 z ilością więźniów dochodzącą do 110.000 osób. Zgodnie z rozkazem ministra Rzeszy Himmlera miałem wszystkich więźniów zgłaszać, a mianowicie mieli być więźniowie zaprowadzeni do szpitali, wejścia do nich miały być już uprzednio zamknięte, z pozostawieniem tylko jednego wejścia, a następnie miałem szpitalnie wysadzić w powietrze”.

Ten naukowy eksperyment nie udał się tylko dlatego, że po prostu zabrakło czasu: wojna amerykańska — niestety, weszłaby tutaj może major Winwood — przybył o parę dni za wcześnie. Ale za to pięknie udawały się inne:

„W obozie Mauthausen wybudowany został na zarządzenie lekarza miejscowego SS-Hauptsturmführera dr. Krebsbacha zakład do gazowania więźniów, pod postacią lazaretek. W tych rzekomych lazaretkach gazowano więźniów. Ponadto kursowało z Mauthausen do Guzen specjalne auto, w którym gazowano więźniów podczas jazdy. Samochód ten dostarczał aptekar — SS-Untersturmführer Wasielek. Ja sam nigdy nie wkładałem gazu do samochodu, lecz tylko prowadziłem samochód. Gazowanie więźniów odbywało się z polecenia i pod nadzorem miejscowego lekarza”.

„Obersturmführer Jentach mordował więźniów w następujący sposób: więźniów kapano przy 12-stopniowym mrozie w lodowatej zimnej wodzie w ciągu 8-ech godzin, a następnie ustawiano nago na mrozie, aż zgnieł”.

A oto inne naukowe doświadczenia: „Lekarz dr. Kisebater, SS-Untersturmführer, zamordował kilkunastu więźniów przez dożalanie zastrzyki benzyny, tlenku wodnego 440 cm. 25% kalium chloridem, Eunarconu, Ewipanon itp. Dr. Richter, SS-Untersturmführer, który kilkunastu więźniów bez żadnego powodu zoperował i wywalał im ocznośno mózgi, przeprowadzał operacje żołądka, nerki i watroby, został ostatnio wysłany przez mnie do obozu w Gunskirchen z poleceniem zaopiekowania się tam przebywającymi. Gruppenführer Glücks wydal zarządzenie uznania słabych więźniów za umyślnie chorzy i wymordowania ich w wielkim zakładzie za pomocą gazu. Tak wymordowano około 1.500.000 ludzi. Miejsce to nazywa się Hartheim i le-

ży 10 km od Linzu w kierunku Passau”.

Mniejsza o to, że cyfra półtora miliona nawet i nam wydaje się przesadzona. Nie zapominajmy, że Zierrisa składał zeznania „badac” śmiertelnie postrzelonym, mógł więc w ostatnich chwilach swego życia najszerzej życzenia przedstawiać za fakt dokonany. To nie ważne. Ważna jest całość. Ważna jest ta wielka naukowa stacja doświadczenia, mająca odpowiedzieć eksperymentalnie na pytanie: jak można niszczyciel zlikwidować miliony istnień ludzkich, zadając im jednocześnie najokrutniejsze cierpienia.

„Wybrałem na chrybil trafiał najbardziej charakterystyczne wyjątki z zeznań Zierrisa. Chciałbym przytoczyć tu tylko jeszcze jeden:

Oto Zierrisa przyznał, że SS-mani kazali sobie garbować ludzką skórę zamordowanych więźniów, posiadających oryginalniejszy tatuaż. Ze skórek tych wyrabiali torebki damskie dla swych sympatyj, abazury, oprawiali w nie książki.

Tyle o papciu. Teraz słów parę o latowaniu. Oto ta niemiecka kilkunastoletnia dziewczyna, której nieszczesny los opłakuje może dzisiaj jakiś czeigodny mieter lub air w dalekim i miłym Londynie, zeznała na śledztwie, że ciężyła się wielką miłością tatusa. Na urodziny dobrego tatusa podarował swemu chłopcykowi 40 więźniów, aby synek nauczył się strzelać. Synek postrącił się, nie zrobił niedołęstwem przykrości tatusiowi: przechwalał się na śled-

twie, że celnymi strzałami zabił wszystkich podarowanych mu więźniów. Nie chybił ani razu!

Zeznania papy — Zierrisa i świeżo opublikowane przez prasę Zierrisa — synka są najautentyczniejszym, niewymuszonym dowodem. Toteż z najświętszym obręciem musimy zaprotestować, gdy ktoś nam uśmiałe dziś takich Zierrisów i ich kompanów wybiłabym. Nawet najlichszy adwokat wie, że każda obrona ma swoje granice. Przestąpić te granice, to znaczy wiać na siebie współzłodzi w przestępstwie.

Ciekawi jesteśmy, czy major Winwood również z taką godną lepszej sprawy gorliwością bronili niemieckich morderców, gdyby mu własną żonę wygotowano na mydło, gdyby z syna jego zdarto skórę na pantofle czy torebkę, a na córce „najsławniejsi lekarze” niemieccy dokonywali „naukowych” prób ze sztucznym zapładnieniem dla „dobrej ludzkości”!

Nie znamy historii życia majora Winwooda. Nie wiemy, gdzie dożył się swego stopnia oficerskiego i nie interesuje nas to wcale. Dla nas jest on nieodpowiedzialnym błaznem, który poważał się zbrodnię podnieść ręką na męczeństwo milionów rzesz niewinnych ludzi, podjętą w niemieckich obozach kazi. Poważał się — ratując zbrodnię, podstępnie ciępiępię. Niech się nie dziwi przeto, że imię jego polskie usta wymawiać będą z takim samym uczuciem, z jakim wymawiają imiona swych oprawców.

Marynarka wojenna USA

WASZYNGTON (PAP). — Izba przedstawicieli Kongresu USA zatwierdziła wytyczne rządu w sprawie składu liczbowego marynarki wojennej oraz baz dla floty wojennej. Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych w okresie powojennym ma liczyć 1082 duże okręty bojowe i 6084 statki wspomagające, o ogólnym tonażu 4.698.000 ton. W sprawozdaniu komisji kongresowej do spraw marynarki wojennej zaznaczono, że flota wojenna winna posiadać 40 wojowniczych baz. W sprawozdaniu poleca się utrzymanie 27 baz na Oceanie Spokojnym, na wyspach Kodiak, Adak, na Hawajach, Balboa, Guam-Saffan, na wyspach Bonin, Wulkan, na wyspach Rukin, Manu, Tutuawitawit, Subik, na wyspach Leyte-Samar, Puerto-Princesa (wyspa Palanan). Powyższe bazy są określone jako miejsca stałych operacji. Sprawozdanie wylicza dalej 10 ograniczonych baz operacyjnych: na wyspach Galapagos, na wyspie Attu, na wyspie Jonston, Midway, Wake, Samoa, Zniwetok, Guadalini, Trook, Palau, Bazy w Dutch, Harbour, na wyspach Konton, na Palmarach, Majuro i Uluki, są przeznaczone dla operacji okrętów. Do liczby 13 baz na Oceanie Atlantyckim wchodzi stacja bazy operacyjnej w Argentynie, Koko-Solo, Guantamo, Portorico, Trynidad, baza zaopatrzenia na wyspach Bermudzkich, bazy do operacji uszkodzonych okrętów w St. Thomas, Antigua, Georgetown, Greatskuta, Jamajka, St. Lucia. W przeważającej wię-

kości tych baz będą urzędowe lotniska oraz bazy zaopatrzenia. Prócz tego bazy zaopatrzenia mają być zorganizowane w Islandii i Grenlandii.

Były podpułkownik, który był członkiem zarządu transportu wojennego armii amerykańskiej, Rabbard, w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Colliers” domaga się, ażeby Stany Zjednoczone wykorzystywały Grenlandię dla utworzenia tam lotnisk i stacji meteorologicznych. Wskazuje on, że Grenlandia dzięki swemu geograficznemu i strategicznemu położeniu leży blisko linii powietrznych o znaczeniu światowym, a zwłaszcza blisko tych linii, które łączą Związek Radziecki ze Stanami Zjednoczonymi. Domaga się on, aby w wypadku, jeśli Stany Zjednoczone nie zakupią tego terytorium, postarali się o prawo zbliżenia tam fortyfikacji. Senator republikański Bruster podtrzymuje tę propozycję i wskazuje na to, że Grenlandia leży na najbliższej drodze ze środkowego zachodu Ameryki do Europy i do Moskwy i że Związek Radziecki dawno już złożył stacje meteorologiczne w Arktyce.

ARGENTYNA ZWRACA WŁOCHOM OKRĘTY

WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi agencja „Associated Press” rząd argentyński postanowił zwrócić Włochom 7 spośród 16-tu okrętów włoskich, które wybuch wojny zastał w portach argentyńskich.

„Nowoje Wremia” o sytuacji międzynarodowej

MOSKWA. (PAP). — Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” przynosi szereg interesujących artykułów z dziedziny polityki międzynarodowej. W artykule wstępnym p. t. „Związek Radziecki gwarantem trwałego pokoju” czytamy m. in.:

„Świat wstąpił w powojenną erę rozwoju. Zadanie rozbudowania zbrojnych sił napastnika zostało zastąpione niemniej trudnym zadaniem pełnej likwidacji pozostałości imperialistycznej agresji niemieckiej i japońskiej w celu zapewnienia trwałego pokoju między narodami. Ludzkość ma na progu oczekiwania, że ofiary poniesione w walce z hitleryzmem i z jego zachodnimi i wschodnimi naśladowcami, nie zostały poniesione na próżno. Pokój został wywołany, jednakże należy go utrwalić i obronić. Koniecznym jest przeto, ażeby zjednoczone siły demokracji przejawiały najwyższą czujność w stosunku do wszelkich prób reakcyjnych i elementów profaszystowskich, które sięgają jadłowite ziarna oszczerstw antyradzieckich, którzy chcą osiągnąć od całkowitej likwidacji reakcji hitleryzmu, chcą zachować japońskie kadry militarne, utrzymać imperialistyczne bazy przemysłowe na zachodzie i na wschodzie. Tak więc wywołany pokój musi nadal posiadać swoich obrońców. Związek Radziecki, gwarant powojennego pokoju i bezpieczeństwa narodów, jest mocno zainteresowany w ochronie pokoju. Zainteresowane są również na sprawę i inne narody milijony pokoi”.

W artykule p. t. „Turcja w czasie drugiej wojny światowej”, autor S. Bielinok charakteryzuje politykę Turcji w stosunku do hitleryzmu, do państw zachodnich i do Związku Radzieckiego w okresie 1939 — 1945. Autor dochodzi do wniosku, że polityka Turcji w czasie drugiej wojny światowej podlegała mocno presji tego państwa na arenie międzynarodowej, w szczególności w sprawie rozstrzygnięcia zagadnienia bałkańskiego. W Ankarze prawdopodobnie zdają sobie z tego sprawę i rząd turecki pragnie uzyskać sukcesy na tynnych frontach. Niedawno w związku z pobylem w Ankarze regenta Iranu, podniesiono szum o nowym bloku z Turcją na czele. W skład tego bloku miały wchodzić również kraje arabskie. Dziennikarz turecki Jalczyn zaprzeczył, że w Iluzoryczna idea turecko-arabskiego sojuszu, rozpoczął już pisać o bloku Bliskiego i Środkiego Wschodu... Przy rozpatrywaniu polityki zagranicznej Turcji w latach wojny, rzucza się w oczy całkowite ignorowanie przez nią głębokich zmian, które zaszły na międzynarodowej arenie. Takie ignorowanie rzeczywistości może dać tylko negatywne rezultaty. Znamy radziecki komentarz wojenny ołk. Tolczonow, mówiące o dyskusji podjętej w prasie anglo-amerykańskiej wokół zagadnienia bomby atomowej, dochodzi do wniosku, że nanki drugiej wojny światowej pokazały nam, że tylko ścisła współpraca narodów militujących pokoi nchroniła świat od niesłychanej katastrofy. Równocześnie doświadczenia historyczne świad-

Zabruite strzaly

Konferencja

Punktualnie o dziewiątej przyszedłem do Urzędu. Miałem się zgłosić do naczelnika, żeby położył swój cenny podpis na pewnym dokumencie, który koniecznie musiałem przedłożyć o pierwszej w innym Urzędzie.

Czekal już ogonek, długości ogona dinosaury w starszym wieku. Wożny siedział na krześle i czytał „Szpilki”, zamierzając się z kawałów na temat biurokracji.

— Pan obywatelu do kogo? — spytał.
— Do naczelnika.
— A obywatelu co za jeden?
— Perypatetyk...

— Szpital dla nerwowo chorych w następnym kamienicy — wyjaśnił wożny.

— Przepraszam... Mówię, że jestem perypatetyk, czyli taki, który ciągle chodzi... Bo ja tu już jestem po raz dwudziesty! To miń być dowcip, obywatelu wożny!

— Dowcip opowiadał pan swojej żonie! — obrzucił się wożny — A naczelnik zajęty. Czekaj!

— Dobrze, poczekam — odparłem —

Dziś w ogóle wszyscy czekają.

Usiadłem na poroście okienku. Siedziałem cierpliwie godzinę. Wypalilem trzy smażone „Magary” i jedną krajową „Wolność”. Naczelnik wciąż był zajęty.

— Ob. Wożny — zagadnąłem uprzejmie — Czy ob. naczelnik będzie jeszcze długo zajęty?

— Ma konferencję! — odparł sucho — Wszystkie urzędnicy są u naczelnika na konferencji!

— To poczekam — odparłem potulnie i podpalilem „Baltyk”.

O dwunastej naczelnik jeszcze konferował. „Wszystkie urzędnicy” także siedzieli w dalszym ciągu w gabinecie swego szefa.

O wpół do pierwszej zacząłem solecha kład. Cicho, ale szczyt.

— Ob. wożny, ale też ten nasz naczelnik ma zdrowie! — warknąłem gniewnie.

— Aa... zdzikuje, nieścisłe się chłop trzyma! — odrzekł dość uprzejmie wożny. — Zdrowo, jak tyba!

O godzinie za pięć pierwszą — niewytrącałem! Korzystając z chwilowej nieobecności wożnego, podszedłem do zamkniętych drzwi gabinetu dygnitarza, nacelnym klamkę i wsunąłem się do pokoju. Nikt nie zauważył, że wszedłem. Naczelnik siedział przy biurku i powolnym tonem wyjaśniał:

— Włecze rozumując, ponownie, moja krótka pogawędka, przypominam raz jeszcze, że dla dobra klientów naszego urzędu należy unikać wszelkich zbędnych konferencji... Włecze pracy, mniej słów! Co to dzisiaj mamy? Czwartek... Doskonale! Zatem w sobotę zbierzemy się tu na konferencję, w czasie której panowie przedstawia mi swoje projekty uwzględnienia szkodliwej manii konferencyjności.

W tym momencie zauważyłem strasznie cisnącego u naczelnika popielniczkę z napisem „Podrozdrożenie z Krynic”. Na szczęście nie trafiłem. Ale i tak będę miał sprawę — za obrazę urzędnika w czasie pełnienia funkcji służbowych.

B. Brzozowski.

czy przekonywujące o tym, że wszelkie próby poszerzających krajów, mając na celu wywołanie prawa panowania nad światem przy pomocy nowych środków techniki wojennej, skazane są na niepowodzenie. Współczesne warunki życia narodów różnią się kardynalnie od warunków, w których uzbudziły w karabiny najeźdźcy bił na głowę bożbrońnych tubylców. W obecnej sytuacji próby przebudowy świata przy pomocy dyplomacji atomowej, nie mogą doprowadzić do niczego pozytywnego.

Historię radzieckiej światowej sławy, członk Akademii Nauk, prof. Tarle, w liście do redakcji czasopiisma „Nowoje Wremia” analizuje modną w niektórych kołach na zachodzie teorię „bloku zachodniego”, wykazując, że wybór francuskie powiny być ostatecznie wykreślone powierzone, czy też wręcz zastawionym obserwatorom, którzy tyle mówili o unadku Francji i o tym, że rola historyczna narodu francuskiego została już odebrana, do jakiego stopnia wszystkie te ciemne prorocstwa ocalały się fantastycznymi.

Demokratyczna postępowo Francja jest w dalszym ciągu niesłychanie żywotna i Hugo jeszcze zdążył jej kroczący w pierwszych szeregach narodów prowadzących ludzkość do postępu społecznego i kulturalnego. Naród francuski posiada duże doświadczenia polityczne i niewątpliwie nie dopuściłby żebym uczyniono z niego oręż w ciemnej grze ludzi przygotowujących nowe światowe pobożniska.

(Na marginesie odczytu o znakomitej poetce)

Otwarcie wystawy
„Wszorowa Zagroda Wiejska“ w Kielcach
 W dn. 18.XI b. r. odbędzie się otwarcie wystawy p. t. „Wszorowa Zagroda Wiejska“ w Kielcach. W otwarciu wezmą udział wójtowie powiatu częstochowskiego. Wyjazd sprzed amunicji Starostwa Powiatowego o godz. 5-iej rano w dniu 18.XI

Karol Poznaneck

Abazury i torebki z ludzkiej skóry

Panu majorowi Winwood do wiadomości

Nazwisko majora Winwooda — „szlachetnego” angielskiego obrońcy kąt z Belen Josefa Kramera — znamy dobrze. Docierało do nas wiadomości prasowe o jego krasomówczych wystąpieniach na procesie w Lüneburgu, budzące wśród społeczeństwa polskiego zgorszenie i niesmak. Zresztą podobno ucznia wywołuje w nas cały lüneburski proces. Ale ostatnie wystąpienia majora Winwooda są skandalami, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

„Doświadczenia przeprowadzone w Oświęcimiu na istotach ludzkich mogły się stać dobrodziejstwem dla ludzkości” — wykrzykiwał z emfazą major Winwood. — „Niektóre z opisywanych eksperymentów mogą się wydawać okrutne i niehumane. Lecz brali w nich udział najslawniejsi lekarze i nie jesteśmy w stanie ocenić wartości, jaką mogą one przedstawiać dla ludzkości”.

W rzeczy samej eksperymenty były z naukowego punktu widzenia bardzo ciekawe. Nie tak dawno zdawałem relację na tym miejscu z wizyty w niemieckiej fabryce mydła z ludzkiego tłuszczu w Wrzeszczu pod Gdańskiem. I w tej fabryczce brali również udział najslawniejsi lekarze niemieccy z profesorem dr. Spannerem na czele. Szkoła tylko, że owej wytwórni ludzkiego mydła nie obejmował major Winwood, gdyż my wprostociele ducha i tonie „nie jesteśmy w stanie ocenić wartości, jaką mogą one przedstawiać dla ludzkości”. Wiadomości prasowe o popisach majora Winwooda zbiegły się z innymi — przeczytałem mianowicie o mym dobrym znajomym, małym kilkunastoletnim chłopcu niemieckim, o Siegfriedzie Ziereisie, — jednym z tych, nad których blednym losem lamia dziś ręce litosiwe ladies z nad Tamizy.

Siegfrieda Ziereisa i jego tatusia SS-Standartenführera Franza Ziereisa, Lagerkommandanta K. L. Mauthausen, ja i moi kilkadziesiąt tysięcy kolegów z obozu w Mauthausen znamy bardzo dobrze. Obaj zostali ujęci przez polsko-amerykański oddział ekspedycyjny, przy czym tatusi nieestetyczny pościganie otrzymał śmiertelny postrzał i przedwcześnie wyzionął ducha, umykając przed wymiarem sprawiedliwości. Przed śmiercią dużo ciekawych rzeczy zdradził o sobie opowiedzieć w dwóch zeznaniach. Odpis protokołu z tych zeznań szereliśmy mi się zachował. Obserwując w nich mowa o lekarzach i uczonych niemieckich — akurat coś dla majora Winwooda. Posłuchajmy:

„Nazwam się Franz Ziereis, urodzony 13-go sierpnia 1903 r. w Monachium. Byłem komendantem obozu koncentracyjnego Mauthausen i przynależnych do Mauthausen podobozów (tzw. kommando) w ogólnej liczbie 45 z ilością więźniów dochodzącą do 10.000 osób. Zgodnie z rozkazem ministra Rzeszy Himmlera miałem wszystkich więźniów zgłaszać, a mianowicie mieli być więźniowie zaprowadzeni do szpitali, wejścia do nich miały być już uprzednio zamurowane, z pozostawieniem tylko jednego wejścia, a następnie miałem szpitalnie wysadzić w powietrze.

Ten naukowy eksperyment nie udał się tylko dlatego, że po prostu zabrakło czasu: wojska amerykańskie — niestety, westchnąłby tutaj może major Winwood — przybyły o parę dni za wcześnie. Ale za to pięknie udawały się inne:

„W obozie Mauthausen wybudowany został na zarządzenie lekarza miejscowego SS-Hauptsturmführera dr. Krebsbacha zakład do gazowania więźniów, pod postacią lazaretek. W tych rzekomych lazaretkach gazowano więźniów. Ponadto kursowało w Mauthausen do Guzen specjalne auto, w którym gazowano więźniów podczas jazdy. Samochód ten dostarczał aptekar — SS-Untersturmführer Wasicky. Ja sam nigdy nie wkładałem gazu do samochodu, lecz tylko prowadziłem samochód. Gazowanie więźniów odbywało się z polecenia i pod nadzorem miejscowego lekarza”.

„Obersturmführer Jentsch mordował więźniów w następujący sposób: więźniów kapano przy 12-stopniowym mrozie w lodowate zimnej wodzie w ciągu 3-ech godzin, a następnie ustawiano nago na mrozie, aż zginęli”.

A inne dane naukowe doświadczenia:

„Lekarz dr. Kisebeter, SS-Untersturmführer, zamordował kilkaset więźniów przez dożycie zastrzyki benzyny, tlenku wodnego 440 cm. 25% kalium chloridum, Eufonon, Eupipan itp. Dr. Richter, SS-Untersturmführer, który kilkaset więźniów bez żadnego powodu zeprowadził i wyuczył im częściowo mózgu, przeprowadzał operacje żołądka, nerek i watroby, został ostatnio wysłany przez mnie do obozu w Gusen. Wychodził z poleceniem zaopiekowania się tam przebywającymi. Gruppenführer Glücks wydal zarządzenie uznania słabych więźniów za umyślnie chorych i wymordowania ich w wielkim zakładzie za pomocą gazu. Tak wymordowano około 1.500.000 ludzi. Miejsce to nazywa się Hartheim i le-

ży 10 km od Linzu w kierunku Passau.”

Mniejsza o to, że cyfra półtora miliona nawet i nam wydaje się przesadzona. Nie zapominajmy, że Ziereis składał zeznania będące śmiertelnie postrzelonym, mógł więc w ostatnich chwilach swego życia najszersze życzenia przedstawić za fakt dokonany. To nie ważne. Ważna jest całość. Ważna jest ta wielka naukowa stacja do świadczenia, mająca odpowiedzieć eksperymentalnie na pytanie: jak można najszybciej zlikwidować miliony istnień ludzkich, zadając im jednocześnie najokrutniejsze cierpienia.

Wybrałem na chybił trafił najbardziej charakterystyczne wyjątki z zeznań Ziereisa. Chciałbym przytoczyć tu tylko jeszcze jeden:

Oto Ziereis przyznał, że SS-mani kazali sobie garbować ludzkie skóry zamordowanych więźniów, posiadających oryginalniejszy tatuaż. Ze skórek tych wyrabiali torebki damskie dla swych sympaty, abazury, oprawiali w nie książki.

Tyle o papci. Teraz słów parę o latonach. Oto ta niemiecka kilkunastoletnia dziewczina, której nieszczęsną los opłakuje mój dziś jakiś czcigodny miśter lub sir w dalekim i miłym Londynie, zeznała na śledztwie, że cieszyła się wielką miłością tatusia. Na urodziny dobrego tatusa podarował swemu chłopczykowi 40 wieżdzio, aby synek nauczył się strzelać. Synek potarzał się, nie zrobił niedołęstwem przykrości tatusiowi: przechwalał się u śled-

twie, że celnymi strzałami zabił wszystkich podarowanych mu wieżdzio. Nie chybił ani razu!

Zeznania papy — Ziereisa i świeżo opublikowane przez prasę Ziereisa — synka, są najautentyczniejszym, niewymuszonym dowodem. Toteż z najświeższym oburzeniem musimy zaprotestować, gdy ktoś ampuje dziś takich Ziereisów i ich kompanów wybielać. Nawet najłoboszyzmy adwokat wie, że każda obrona ma swoje granice. Przejść do granic, to znaczy włączyć na siebie współudział w przestępstwie.

Ciekawi jesteśmy, czy major Winwood również z taką godną lepszej sprawy gorliwością broniłby niemieckich morderców, gdyby mu własną żonę wygotowano na mydło, gdyby z syna jego zdarto skórę na pantofle czy torebkę, a na córce „najslawniejsi lekarze” niemieccy dokonali „naukowych” prób ze sztucznym zapładnieniem dla „dobrej ludzkości”.

Nie znamy historii życia majora Winwooda. Nie wiemy, gdzie dosłużył się swego stopnia oficerskiego i nie interesuje nas to wcale. Dla nas jest on nieodpowiedzialnym blaznem, który powazył się zbrodniczo podnieść rękę na męczeństwo milionów rzesz niewinnych ludzi, poniesione w niemieckich obozach kaźni. Powazył się — ratując zbrodnię, podeptał cierpienia. Niech się nie dziwi, że to imię jego polskie usta wymawiać będą z takim samym uczuciem, z jakim wymawiają imiona swych oprawców.

Marynarka wojenna USA

WASZYNGTON (PAP). — Izba przedstawicieli Kongresu USA zatwierdziła wytyczne rządu w sprawie składu liczbowego marynarki wojennej oraz baz dla floty wojennej. Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych w okresie powojennym ma liczyć 1.082 duże okręty bojowe i 6.084 statki pomocnicze, a ogólnym tonażu 4.698.000 ton. W sprawozdaniu komisji kongresowej do spraw marynarki wojennej zaznaczono, że flota wojenna winna posiadać 40 wojennych baz. W sprawozdaniu poleca się utrzymać 27 baz na Oceanie Spokojnym, na wyspach Kodiak, Adak, na Hawajach, Balboa, Guam-Saipan, na wyspach Bonin, Wolkano, na wyspach Rukin, Manu, Tutuawitawit, Subik, na wyspach Leyte-Samar, Puerto-Princesa (wyspa Palawan). Powyższe bazy są określone jako miejsca stałych operacji. Sprawozdanie wylicza dalej 10 ograniczonych baz operacyjnych: na wyspach Galapagos, na wyspie Attu, na wyspie Johnston, Midway, Wake, Samoa, Zuiwetok, Guadalien, Trook, Palau, Bazy w Dutch, Harbours, na wyspach Konton, na Palmarich, Majuro i Uluki, są przeznaczone dla operacji okrętów. Do liczby 13 baz na Oceanie Atlantyckim wchodzi stale bazy operacyjne w Argentynie, Koko-Solo, Guantanamo, Portorico, Trynidad, bazy zaopatrzenia na wyspach Bermudzkich, bazy do operacji uszkodzonych okrętów w St. Thomas, Antigua, Georgetown, Greatsanta, Jamajka, St. Lucia. W przeważającej wię-

kości tych baz będą urzędzone lotniska oraz bazy zaopatrzenia. Prócz tego bazy zaopatrzenia mają być zorganizowane w Islandii i Grenlandii.

Były podpułkownik, który był członkiem zarządu transportu wojennego armii amerykańskiej, Rabbard, w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Colliers” domaga się, ażeby Stany Zjednoczone wykorzystały Grenlandię dla utworzenia tam lotnisk i stacji meteorologicznych. Wskazuje on, że Grenlandia dzięki swojemu geograficznemu i strategicznemu położeniu leży blisko linii powietrznych o znaczeniu światowym, a zwłaszcza blisko trzech linii, które łączą Związek Radziecki ze Stanami Zjednoczonymi. Domaga się on, aby w wypadku, jeżeli Stany Zjednoczone nie zakupią tego terytorium, postarali się o prawo zbudowania tam fortyfikacji. Senator republikański Bruster podtrzymuje tę propozycję i wskazuje na to, że Grenlandia leży na najbliższej drodze ze środkowego zachodu Ameryki do Europy i do Moskwy i że Związek Radziecki dawno już założył stacje meteorologiczne w Arktyce.

ARGENTYNA ZWRACA WŁOCHOM OKRĘTY

WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi agencja „Associated Press” rząd argentyński postanowił zwrócić Włochom 7 spośród 16-ku okrętów włoskich, które wybuch wojny zastał w portach argentyńskich.

„Nowoje Wremia” o sytuacji międzynarodowej

MOSKWA, (PAP). — Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” przynosi szereg interesujących artykułów z dziedziny polityki międzynarodowej. W artykule wstępnym p. t. „Związek Radziecki gwarantem trwałego pokoju” czytamy m. in.:

„Świat wstąpił w powojenną erę rozwoju. Zadanie zgrozomienia zbrojnych sił napastnika zostało zastąpione niemniej trudnym zadaniem pełnej likwidacji pozostałości imperialistycznej agresji niemieckiej i japońskiej w celu zapewnienia trwałego pokoju między narodami. Ludzkość ma prawo oczekiwać, że ofiary poniesione w walce z hitleryzmem i z jego zachodnimi i wschodnimi naśladowcami, nie zostały poniesione na próżno. Pokój został wywołany, jednakże należy go utrwalić i obronić. Koniecznym jest przede wszystkim zjednoczenie siły demokracji przejawiającej najwyższą czujność w stosunku do wszelkich prób reakcyjnych i elementów prazystowskich, które ślepa jadowita zaraza oszczerstw antyradzieckich, którzy chcą ocieplić od całkowitej likwidacji resztek hitleryzmu, chcą zachować japońskie kadry militarne, utrzymać imperialistyczne bazy przemysłowe na zachodzie i na wschodzie. Tak więc wyzwolony pokój musi nadzielić posiadacz swoich obywateli. Związek Radziecki, gwarant nowego trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów, jest mocno zainteresowany w ochronie pokoju. Zainteresowane są również tu sprawy i inne narody milijony pokoi”.

W artykule p. t. „Turcja w czasie drugiej wojny światowej”, autor S. Bielinkow charakteryzuje politykę Turcji w stosunku do hitlerizmu, do państw zachodnich i do Związku Radzieckiego w okresie 1939 — 1945. Autor dochodzi do wniosku, że polityka Turcji w czasie drugiej wojny światowej podwała mocno prestiż tego państwa na arenie międzynarodowej, w szczególności w sprawie rozstrzygnięcia zagadnienia bałkańskiego. W Ankarze prawdopodobnie dają sobie z tego sprawę i rząd turki pragnie uzyskać sukcesy na tureckich frontach. Niedawno w związku z pobitem w Ankarze regenta Iranu, podniesiono szum o nowym bloku z Turcją na czele. W skład tego bloku miały wchodzić również kraje arabskie. Dziennikarz turecki Jalczon zaprzeczył, że w iluzoryczną ideę turecko-arabskiego sojuszu, rozpoczął już płasko o bloku Bliskiego i Średniego Wschodu. Przy rozpatrywaniu polityki zagranicznej Turcji w latach wojny, rzuciła się w oczy całkowite ignorowanie przez nią głębi zmian, które zaszły na międzynarodowej arenie. Takie ignorowanie rzeczywistości może dać tylko negatywne rezultaty.

Znany radziecki komentator wojenny ok. Tolczonow, mówiąc o dyskusji podjętej w prasie anglo-amerykańskiej wokół zagadnienia bomby atomowej, dochodzi do wniosku, że nauki drugiej wojny światowej pokazały, że nie tylko ścieśniała wojna narodziła milijony pokoi, ale również świat od niesłychanej katastrofy. Równocześnie doświadczenia historyczne świad-

Zabite strzaly

Konferencja

Punktualnie o dziewiątej przyszedłem do Urzędu. Miałem się zgłosić do naczelnika, żeby pobrać swój cennik podpis na pewnym dokumencie, który koniecznie musiałem przedłożyć o pierwszej w tym Urzędzie.

Czekaj już ogonek, długości ogona dla nasura w starszym wieku. Woźny siedział na krześle i czytał „Szpilki”, zaśmiewając się z kawałów na temat biurokracji.

— Pan obywatel do kogo? — spytał.
— Do naczelnika,
— A obywatel co za jeden?
— Perypatetyk...

— Szpital dla nerwowo chorych w następnej kamienicy — wyjaśnił woźny.

— Przepraszam... Mówię, że jestem perypatetyk, czyli taki, który ciepło chodzi... Bo ja tu już jestem po raz dwudziesty! To miń być dowcip, obywatelu woźny!

— Dowcip opowiadał pan swojej żonie — obruszył się woźny — A naczelnik zajęty. Czekaj!

— Dobrze, poczekam — odparłem — Daj w ogóle uszyty czekaj.

Usiadłem na parapecie okiennym. Sie-działem cierpliwie godzinę. Wyjąłem trzy zmagulowane „Magary” i jedną krajową „Wolność”. Naczelnik wciąż był zajęty.

— Ob. Woźny — zagadnąłem uprzejmie — Czy ob. naczelnik będzie jeszcze długo zajęty?

— Ma konferencję. — odparł sucho — Wszystkie urzędniki są u naczelnika na konferencji!

— To poczekam — odparłem potulnie i podpalłem „Baltyk”.

O dwunastej naczelnik jeszcze konferował. „Wszystkie urzędniki” także siedzieli w dalszym ciągu w gabinecie swego szefa.

O wpół do pierwszej zacząłem sobie kład. Cicho, ale szczyśle.

— Ob. woźny, ale też ten wasz naczelnik ma zdrowie! — warknąłem gniewnie.

— Aa... dziekuje, nieźle się chłop trzyma — odrzekł dość uprzejmie woźny. — Zdrów, jak ryba!

O godzinie za pięć pierwsza — nlewytrząłem! Korzystałem z chwilowej nieobecności woźnego, podszedłem do zamkniętych drzwi gabinetu dygnitarza, nacisnąłem klamkę i wsunąłem się do pokoju. Nikt nie zauważył, że wszedłem. Naczelnik siedział przy biurku i poważnym tonem wyjaśniał:

— Włec razumajac, panowie, moja krótka pogawędka, przypominam was jeszcze, że dla dobra klientów naszego urzędu należy unikać wszelkich zbędnych konferencji... Włecj pracy, mniej słów! Co to dżiałaj marny! Czwartek... Doskonale! Zatem w sobotę zbierzemy się tu na konferencji, w czasie której ponownie przedstawić mi swoje projekty zwalzenia aszkodliwej marni konferowania...

W tym momencie zauważyłem strasznie i cisnąłem w naczelnika popielniczką z napisem „Podrozdrożenie z Krynic”. Na naczelnika nie trafiłem. Ale i tak bade miał sprawę — za obrazę urzędnika w czasie pełnienia funkcji służbowych.

B. Brzezinski.

czy przekonywujące o tym, że wszelkie próby poszczególnych krajów, mając na celu wywołanie prawa panowania nad światem przy pomocy nowych środków techniki wojennej, skazane są na niepowodzenie. Współczesne warunki życia narodów odróżniają się kardynalnie od warunków, w których uzbudziły w karabinach najeźdźcy bi li na głowę bezbronnym tubylców. W obecnej sytuacji próby przebudowy świata przy pomocy dyplomacji atomowej, nie mogą doprowadzić do niczego pozytywnego.

Historyk radziecki światowej sławy, członek Akademii Nauk, prof. Tarle, w liście do redakcji czasopisma „Nowoje Wremia” analizuje modną w niektórych kołach na zachodzie teorię „bloku zachodniego”, wykazując, że wybór francuski powinien być w ostateczności wykazany powierzoną, czy też wrogo nastawionym obserwatorom, którzy tylko mówili o unadku Francji i o tym, że rola historyczna narodu francuskiego została już odebrana, do jakiego stopnia wszystkie te cienne protekcja o-żwały się fantazmatyzmami.

Demokratyzacja postawiona Francja jest — dalszym ciągu niesłychanie żywotna i długo jeszcze szonej jej kroćcy w pierwszych szeregach narodów prowadzących ludzkość do postępu społecznego i kulturalnego. Naród francuski posiada duże doświadczenia polityczne i niewatpliwie nie dopuściłby do czynienia z niego oręż w ciemnej grze ludzi przygotowujących nowe światowe porzoki.

... i przemyśle wyrobów

